

Niebezpieczne związki Moniki Jaruzelskiej. Prorosyjscy działacze i agenci Kremla

Bartłomiej Król
6 grudnia 2022

Monika Jaruzelska (zbieżność nazwisk nieprzypadkowa) to warszawska radna z list SLD i autorka programu na YouTube, w którym oddaje głos czołowym działaczom prorosyjskiej skrajnej prawicy - Wojciechowi Olszańskiemu, Marcinowi Roli, teraz Leszkowi Sykulskiemu. Jednocześnie daje się ona fotografować w ambasadzie Rosji z osobami otwarcie pracującymi dla Kremla. Jak do tego doszło?

Monika Jaruzelska. Radna z list SLD w „Brunatnej księdze” obok faszystów

W 2020 r. Stowarzyszenie „Nigdy Więcej” wpisało Monikę Jaruzelską do swojej „Brunatnej księgi”, opracowania monitorującego działalność skrajnej prawicy w Polsce od 1996 r. Publicystka znalazła się w księdze z uwagi na wywiad z Grzegorzem Braunem, który przeprowadziła i udostępniła na swoim kanale „Towarzyszka Panienska” na YouTube. Poseł powtórzył w nim swoje słynne słowa o tym, że Polska to kondominium rosyjsko-niemieckie pod żydowskim zarządem powierniczym, mówił też o stosowaniu przemocy wobec uczestników Parady Równości.

Autorzy opracowania zarzucili Jaruzelskiej, że ta w toku wywiadu nie reagowała na nienawistne treści głoszone przez Brauna, wręcz „przeciwnie – wyrażała aprobatę, przytakując, i podpowiadała mu argumenty, rozwijające antysemickie i homofobiczne wątki”. Prof. Rafał Pankowski, działacz stowarzyszenia, powiedział dla „Rzeczpospolitej”, że dokonał się „ostry, spektakularny zwrot Jaruzelskiej w stronę radykalnej prawicy” po tym, jak zaprosiła ona do swojego programu innych prawicowych komentatorów, takich jak Stanisław Michalkiewicz czy Rafał Ziemkiewicz. Sama zainteresowana broniła się tym, że jej program miał pokazywać „pełną rozpiętość poglądów”, a goście mogli swobodnie się w nim wypowiadać.

Format programu Jaruzelskiej pozornie przypomina to, co Agnieszka Gozdyra kiedyś proponowała w programie „Skandaliści”. To koncept zaproszenia jak najbardziej kontrowersyjnych postaci, pozornie w imię właśnie „otwarcia się na rozmowę”, faktycznie raczej dla łatwego zdobycia widza – bo od zawsze wiadomo, że nic tak się nie klika jak skandal. Gozdyra zaprosiła do swojego programu chociażby Wojciecha Cejrowskiego, Zbigniewa Stonogę, Jacka Międlara, Grzegorza Brauna, Rafalalę czy Jerzego Urbana. Program zresztą został chwilowo zdjęty z anteny po wywiadzie z tym ostatnim – przebrany w biskupią purpurę Urban zapalił na scenie papierosa, co naruszyło przepisy przeciwpożarowe w studiu.

Taki program oczywiście poddać prostej krytyce nie tylko za szaloną pogoń za widzami, ale też za wynikający z niego kompletny brak merytoryki. W najlepszym wypadku otrzymujemy skrajny prawdopółśrodekizm – postawę, która pozwala przyjąć, że warto zawsze prowadzić dialog, bo prawda na każdy temat może leżeć pośrodku między dwoma skrajnymi opiniami.

I tak Gozdyra w marcu 2020 r. do debaty na temat koronawirusa zaprosiła Janusza Korwin-Mikkego, Joannę Senyszyn i wirusologa, prof. Włodzimierza Guta; nieco później w rolę eksperta ds. obostrzeń covidowych wcielił się podróżnik Wojciech Cejrowski. Chyba nie trzeba tłumaczyć, jak gargantuicznym absurdem jest w ogóle podejmowanie tego typu dyskusji.

Monika Jaruzelska zaprasza. Głównie działacze skrajnej prawicy

Jaruzelska inspiruje się „Skandalistami”, zapraszając działaczy lewicy, prawicy, publicystów, ludzi kultury i dziennikarzy. „Format ma być taki, że moi goście spotykają się u mnie w domu przy herbacie, to spotkania człowieka z człowiekiem, który ma do mnie zaufanie”, mówiła prowadząca dla press.pl. Na pierwszy rzut oka jest neutralnie, uderza jednak jedna rzecz: ilość wywiadów z osobami związanymi ze skrajną prawicą.

„Rzeczywiście po rozmowie z Januszem Korwin-Mikkem był taki moment konfederacyjny. Ale teraz preferencje polityczne są zróżnicowane, mam różnych widzów, program się rozwinął”, dalej mówi Jaruzelska. Zapraszani byli nie tylko działacze Konfederacji albo pravicowi publicyści, ale też tak skrajne postaci, jak:

- patostreamer Marcin Rola, szef antyukraińskiej i prospiskowej telewizji „wRealu24”, zamkniętej przez ABW za rozpowszechnianie dezinformacji i rosyjskiej propagandy. Rola wykorzystuje naiwność swoich widzów do zarabiania dużych pieniędzy,
- historyk idei Adam Wielomski, fan nazistowskiego filozofa Carla Schmitta, znany ze słów, że „faszyzm jest intelektualnie ciekawy”, uważający kiedyś Putina za katechona (siłę powstrzymującą nadejście antychrysta. Carl Schmitt twierdził, że tą siłą był Adolf Hitler),
- góralski radykał Sebastian Pitoń, lider „Góralskiego Veta”, który chciał utworzenia pod Tatrami „Królestwa Podhalańskiego”, covid nazywał „przyjemną chorobą”, a masakrę w Buczy „inscenizacją Ukraińców”,
- publicysta Rafał Otoka-Fraćkiewicz, dawny autor strony Pitu Pitu, wyjątkowo głośny internetowy negacjonista covidowy i klimatyczny,
- operetkowy faszysta Wojciech Olszański, którego chyba już na tym etapie przedstawiać nie trzeba, a który dzięki takim występom jak ten u Jaruzelskiej toruje sobie drogę do mainstreamowych odbiorców (i być może także wyborców).

Leszek Sykulski kompletnie niczego nie udaje.

Opublikowany ma zostać teraz wywiad z „geopolitykiem” Leszkiem Sykulskim, który nawet niespecjalnie ukrywa, że jest tylko przekaźnikiem dla czystej, rosyjskiej propagandy. I chociaż na kanale Jaruzelskiej pojawiają się także inne postaci z innych bajek, jak Bart Staszewski, Maja Staśko,

Szymon Hołownia czy Marek Migalski, to najwięcej odsłon mają wywiady albo z innymi osobami znanymi ze swojej internetowej działalności (Jerzy Urban – 626 tys., Krzysztof Stanowski – 447 tys., Jacek Bartosiak – 414 tys.) albo właśnie z postaciami związanymi ze skrajną prawicą (Sławomir Mentzen – 718 tys., Krzysztof Bosak – 358 tys., Marcin Rola – 327 tys.). Dla porównania wywiad z działaczem na rzecz LGBT+ Bartem Staszewskim nabił zaledwie 25 tys.

Nie może zatem dziwić napływ skrajnie prawicowego, „myślącego samodzielnie” widza na kanał Jaruzelskiej, skoro ta dostarcza mu ciągle tego, co chce on oglądać. Większość z komentarzy pod jej filmami dziękuje jej za przeprowadzanie wywiadów właśnie ze skrajnymi prawicowcami, widzowie chwalą „odwagę” prowadzącej, która „wyłamała się z mainstreamu”. „Dyskusja ma tylko sens jeśli do głosu dopuszczamy również kogoś, z kim kompletnie możemy się nie zgadzać. Brawo za odwagę. Liczę na kolejnych, inteligentnych kontrowersyjnych gości”, pisze pod jednym z filmów użytkownik o nicku „user-sv9qt4pk2w”. Takich opinii jest multum.

Tymczasem momentami trudno nawet mówić, że Jaruzelska przeprowadza wywiad. Po prostu daje ona swoim rozmówcom mikrofon, a ci mogą powiedzieć niemal wszystko. Braun mówił o swoim „kondominium” i o tym, że Żydzi i sodomici pouczają Polaków, jak mają żyć w Polsce. Podobne treści głosił także Michalkiewicz, Sebastian Pitoń negował odpowiedzialność Polaków za Jedwabne, a Ziemkiewicz twierdził, że jest dumny z antysemityzmu. Jaruzelska nie była zainteresowana tym, by atakować ich szkodliwe tezy, nie mówiąc już o wyrzuceniu ich autorów z programu. Program był za to otwarcie krytykowany przez kolegów prowadzącej po fachu – Jacka Żakowskiego, Jarosława Gugałę czy Agnieszkę Burzyńską. Już tylko smaczku dodaje to, że wywiady odbywają się w dawnej willi generała Wojciecha Jaruzelskiego.

„Rusofobia jest doktryną państwową i główne media są w tej sprawie zgodne”, napisał kiedyś Leszek Miller w tekście opublikowanym na Sputniku, ale to nie jest tekst o nim.

Michał Miśtał i Piotr Radtke. Z kim fotografuje się Monika Jaruzelska?

Wszystkich tych wyżej wspomnianych prawicowców łączy nie tylko odwoływanie się do „włączania samodzielnego myślenia” i odrzucanie „mainstreamowych mediów”, ale także co najmniej ambiwalentny, jeśli nie ciepły, stosunek do Federacji Rosyjskiej i Władimira Putina. To o tyle



niepokojące, że nie od dziś wiadomo, że Monika Jaruzelska bywała gością ambasady tego kraju na Belwederskiej 49 w Warszawie. Miała tam kontakt nie tylko z samym ambasadorem, ale także z ludźmi, o których wprost i bez ogródek można napisać, że działają na rzecz Kremla: Michałem Miśtałem i Piotrem Radtke.

Michał Miśtał to kolejny po Emilu Czeccze i Marcinie Mikołajku Polak, który uciekł na Białoruś, by ubiegać się tam o „status uchodźcy”. To powtórka z rozrywki: Miśtał na nagraniu opublikowanym przez białoruskie służby w internecie twierdzi, że zwrócił się o pomoc,

bo Polska go represjonuje za poglądy. Nie jest to, w odróżnieniu chociażby od Czeckich, postacią zupełnie anonimową – wcześniej funkcjonował on wśród prorosyjskich aktywistów, określa się sam jako Sekretarz Generalny Braterstwa Polsko-Rosyjskiego.

To „braterstwo” było z kolei prowadzone przez niejakiego Piotra Radtke, również aktywnego publicystę rosyjskiego państwowego Sputnika. Radtke zasłynął nie tylko z wrzucanych do sieci zdjęć w stroju radzieckiego żołdaka albo swojego ołtarzyka ku czci Putina. Wypłynął najpierw jako jeden z działaczy partii Zmiana, prorosyjskiego ugrupowania założonego przez Mateusza Piskorskiego i Nabila al-Malaziego, finansowanego przez FSB.

W 2018 r. media od „Niezależnej.pl” po „Politykę” pisały o nim jako jednym z architektów prorosyjskiej propagandy w Polsce. Działał on wówczas razem z Katarzyną Cywilską, w rzeczywistości Jekateriną C., znaną z pisania o rosyjskim obwodzie, który powinien być utworzony na terytorium Polski. Razem z Rosjanką Radtkego zatrzymano w 2018 r., nieznane są jednak dalsze losy jego sprawy.

Monika Jaruzelska spotkała zarówno Miśtała, jak i Radtkego. Cała trójka uczestniczyła w przyjęciu, które ambasada Rosji w Polsce wydała z okazji Dnia Obrońcy Ojczyzny w lutym 2020 r., na którym została uwieczniona na wspólnym zdjęciu. Z Radtke poznała się zresztą wcześniej – spotkali się w ambasadzie chociażby 9 maja 2018 r. Na fotografii wykonanej tego dnia Jaruzelska pozuje uśmiechnięta, zaś Radtke ma hardy wyraz twarzy, obejmuje ją ramieniem i pokazuje zaciśniętą pięść. Oczywiście być może było tak, że publicystka po prostu zapozowała do zdjęcia z facetami, którzy ją o to poprosili. W chwili publikacji tego tekstu Jaruzelska nie odpowiedziała na nasze pytania, skąd zna obu panów.

Czy Jaruzelska jest agentką FSB? Nie można tego powiedzieć. Jej horyzonty także są zbyt szerokie, by wrzucić ją do zwykłego wora z prostackimi rosyjskimi agentami wpływu, takimi jak Janusz Korwin-Mikke, Grzegorz Braun czy pozostali goście, których tak chętnie zapraszała do programu. Być może nawet wierzy ona, że faktycznie tak powinno wyglądać uczciwe dziennikarstwo. Z pewnością jednak swoją działalnością medialną, oddając głos takim, a nie innym gościom, Monika Jaruzelska robi fantastyczną robotę dla Władimira Putina.

<https://truestory.pl/niebezpieczne-zwiazki-moniki-jaruzelskiej>